



UNIwersytet
Warszawski

Wydział
Socjologii

Dr hab. Maciej Gdula
Wydział Socjologii UW
Karowa 18

Recenzja pracy doktorskiej mgr Jana Radomskiego „Zapomniane. Strajki na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych”

Napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marka Krajewskiego

Zadaniem socjologii jest naświetlanie pomijanych i ważnych zjawisk oraz ciągła refleksja nad pojęciami, jakich używamy, żeby zrozumieć świat społeczny. Praca mgr Jana Radomskiego pt. „Zapomniane. Strajki na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych” dobrze wpisuje się w te oczekiwania. Autor podjął się zbadania i analizy strajków z czasów kojarzonych raczej z handlem szcękowym, telewizją satelitarną i żywiołowym tworzeniem partii politycznych niż z protestami społecznymi. Podjął się przy tym pracy nad pojęciami, za pomocą których dotrzeć chce zarówno do przyczyn marginalizacji strajków w pamięci zbiorowej jak i odtworzenia dynamiki zapomnianych wydarzeń.

Już na wstępie zaznaczyć chcę, że praca zarówno stawia ważny problem badawczy i napisana jest w sposób ciekawy i świadczący o samodzielności autora. Nie ze wszystkimi ustaleniami i interpretacjami można się zgodzić, ale nie uznaję tego za wadę pracy. Doktoraty i książki

powinny zachęcać do polemik, krytyki i dyskusji przedstawiając materiał zebrany i zinterpretowany za pomocą procedur naukowych, który w naukach humanistycznych i społecznych nieuchronnie prowadzi jednak do niezgody i sporów przyczyniających do pogłębienia naszego rozumienia świata społecznego.

Jednym z podstawowych wymogów stawianych przed rozprawą doktorską jest podjęcie oryginalnego problemu badawczego. Praca mgr Radomskiego niewątpliwie spełnia ten warunek. Jako temat badawczy podejmuje kwestię rzadko badaną jaką są strajki przetomu ustrojowego w Polsce. Za walor pracy uznać należy to, że autor łącznie traktuje strajki lat 80. i 90. szukając zbieżności zasad organizacji tych działań społecznych niezależnie od charakteru samego systemu politycznego. Takie podjęcie wymaga odwagi wyjścia poza cezury ustanawiane przez inne pola takie jak polityka czy dziennikarstwo i poszukiwania zasad analizy, które byłyby specyficznie socjologiczne i niezależne od władzy symbolicznej innych pól. Czy udało obronić się tezę o źródłowej tożsamości strajków lat 80 i 90. to odrębna sprawa i kwestia nadająca się do polemiki, ale próba ujęcia ich wspólnie zasługuje na uznanie.

Oryginalne w rozprawie jest także podejście do strajku jako działania społecznego. Mgr Radomski wychodząc od analizy konkretnych wydarzeń w Polsce rozwija koncepcję strajku jako wielowymiarowego procesu społecznego łączącego w sobie różne aspekty i różnorodnych aktorów zaangażowanych w proces jego tworzenia, definiowania i dekonstruowania. Zamiar wypracowania swojej własnej koncepcji strajku jest realizowany przez autora bez kompleksów i konsekwentnie.

Badając strajki Jan Radomski odwołuje się metodologicznie do seryjnego studium przypadku. To dobra decyzja pozwalająca zastosować różnorodne metody badawcze i możliwie najpełniej zrekonstruować wydarzenia i dokonać ich interpretacji. Mamy zatem do czynienia z wykorzystaniem do analizy tekstów tworzonych przez samych strajkujących, zdjęć, dyskursu medialnego dotyczącego strajków, wywiadów z uczestnikami wydarzeń i literatury naukowej na temat przedmiotu tworzonej bezpośrednio po wydarzeniach i jak i badań prowadzonych z perspektywy współczesności. Dobór materiałów badawczych trzeba ocenić pozytywnie. Dzięki używaniu różnych narzędzi badawczych udaje się autorowi odtworzyć złożoność strajków i stworzyć materię, na której pracuje później teoretycznie.

Układ pracy jest odzwierciedleniem kolejnych etapów odkrywania złożoności strajków. Po rozdziałach wprowadzających do teorii i historii strajków następują rozdziały badawcze dotyczące przebiegu strajków z lat 80. i 90., ich wymiaru wizualnego oraz dyskursu medialnego o strajkach. Pracę kończą rozważania teoretyczne dotyczące pojęcia strajku i jego użyteczności w analizie współczesnych działań politycznych. Taki układ pracy jest przejrzysty i pozwala czytelnikowi swobodnie śledzić rozważania autora.

Język zastosowany w pracy jest przystępny i precyzyjny. Autor deklaruje wieloparadymatyczność swojego podejścia teoretycznego co realizuje nie tylko w deklaracjach, ale także w praktyce. Unika specjalistycznego języka właściwego dla poszczególnych tradycji i koncepcji teoretycznych w socjologii. Dzięki temu praca jest zasadniczo zrozumiała i nadaje się jako lektura dostępna także dla szerszej publiczności zainteresowanej przemianami politycznymi, ruchami społecznymi czy zagadnieniami dyskursu publicznego.

Analizując krytycznie pracę Jana Radomskiego zwrócić chcę uwagę zarówno na problemy szczegółowe związane z wykorzystywaniem określonych koncepcji i pojęć zewnętrznych wobec pracy jak i bardziej ogólne ściślej związane z kolei z jego własnym wywodem i koncepcją. W tym drugim przypadku wskazać chcę na napięcia występujące w pracy, które autor powinien wziąć pod uwagę w dalszej pracy nad zagadnieniem strajku tak, aby jego koncepcja była mocniej ugruntowana i inspirowała kolejne badania. W swoich uwagach przesuwam się będą od szczegółowych kwestii do rozważań coraz bardziej ogólnych.

Zacząć chcę od interpretacji teorii Michela Foucault. Autor stwierdza (s.56-57), że Foucault nie jest poststrukturalistą. To niezwykle kontrowersyjne stwierdzenie stojące w sprzeczności z dominującymi w naukach społecznych odczytaniem prac Michela Foucault. Takie stwierdzenie wymagałoby wnikliwego i szerokiego uzasadnienia, którego po prostu brakuje. Foucault swoją koncepcję analizy dyskursu rozwijał w „Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu”, „Narodzinach kliniki”, „Słowach i rzeczach” i „Archeologii wiedzy” w polemice ze strukturalistyczną teorią języka. To, że jest to jednak poststrukturalizm wiąże się z tym, że to właśnie strukturalizm jest w tej teorii przekraczany a nie np. interakcjonizm lub historia idei. Pokrewieństwo teorii dyskursu Foucault ze strukturalizmem jest pomimo jego krytyki bardzo silne. Wyraża się choćby w traktowaniu podstawowego elementu dyskursu – wypowiedzi – jako czegoś zdefiniowanego w relacji z innymi wypowiedziami w określonej historycznie pozytywności danych dyskursów np. psychiatrii czy instytucji penitencjarnych. Dziedzictwem strukturalizmu jest także wstrzemięźliwość Foucault w poszukiwaniu relacji między reprezentacją a rzeczywistością i uprzywilejowanie powoływania i określania obiektów w ramach dyskursów.

Druga szczegółowa kwestia wiąże się z przywołaniem kategorii oporu u Marksa. Autor cytuje fragment pracy „18 brumaire’a Ludwika Bonaparte”, żeby ugruntować szersze rozumienie pojęcia oporu niż to stosowane najczęściej w naukach społecznych i polegające na analizie mikropraktyk zdominowanych aktorów społecznych. Marksowskie pojęcie oporu z cytowanego fragmentu wiąże się ze zdobywaniem i utrzymywaniem władzy w kontekście władzy państwowej. Warto jednak pochylić się nad pełnym sensem zacytowanego fragmentu

i umieścić go w szerszym kontekście marksowskiej teorii. Opór nie jest kluczowym pojęciem Marksa jest nim raczej walka klas. Nie jest to bez znaczenia dla rozważań w pracy, bo o ile Jan Radomski odwołuje się rzeczywiście przede wszystkim do oporu jako źródła strajku i zasadniczej przesłanki jego dynamiki to stosunek do strajku marksistów jest ambiwalentny. Strajk jako sposób stawiania ograniczonych roszczeń ekonomicznych - co Jan Radomski precyzyjnie pokazuje w partiach badawczych pracy – jest przecież dla marksistów zaprzepaszczeniem szans na rewolucję.

Piszę o Foucault i Marksie nie tylko, żeby uzupełnić okrojone ujęcie tych autorów w pracy. Mam wrażenie, że głębsze potraktowanie ich koncepcji pozwoliłoby autorowi na lepsze ugruntowanie własnych tez. W kilku miejscach w pracy pojawia się teza, że strajki są oporem wobec systemu (np. s 53). Jako system określa się przede wszystkim kapitalizm lub komunizm. Autor podkreśla, że strajk jest działaniem radykalnym, egalitarnym i wspólnotowym. Rodzajem wyłomu z systemowych zasadach organizacji działań społecznych. Gdy wyodrębnia ekonomiczny, polityczny i symboliczny wymiar strajku zwraca uwagę – ciekawie zresztą – że uruchamianie politycznego wymiaru strajku stanowi często o dążeniu do opanowania odruchu oporu i delegitymizacji strajku lub przechwycenia jego potencjału. Ekonomiczny wymiar jawi się zatem jako podstawa oporu i obszar, w którym formuje się działanie społeczne wyzwolone z hierarchii, dystansów i opresji.

Autor czerpiąc z marksowskiego materializmu i analiz kapitalizmu jako systemu akumulacji opartego o wyzysk omija jednak wiele marksowskich pytań, które z socjologicznych powodów warto byłoby zadać. Jeśli wymiar ekonomiczny jest kluczowy to jak wygląda kwestia klasowego składu protestujących, czym różnią się strajki rolników, robotników i nauczycielek z klasy średniej, jak na możliwości strajku wpływa rozrost lub schyłek danych klas, jak na strajki wpływa umiędzynarodowienie pracy? Nie są to mało istotne kwestie, bo łączą się z zagadnieniami wyobrażeń politycznych, politycznych tożsamości czy zagadnień związanych z szansami przekształceń kapitalizmu przez działanie ruchów społecznych. Brak systematycznej refleksji w pracy na ten temat pozwala autorowi ocalić „skarb” strajku bez stawiania socjologicznych pytań o jego warunki możliwości i szanse jakie niesie dla zmiany społecznej. Należałoby odwołać się tutaj do niezwykle bogatej socjologii marksistowskiej dotyczącej strajków np. do Beverly Silver, Daniela Sidoricka, czy Jarosława Urbańskiego, których nie zawiera bibliografia pracy.

W pewnych częściach pracy Jan Radomski analizuje z kolei strajk jako pewien proces określany przez warunki komunikacji. Jest to szczególnie widoczne w końcówce gdy przywołuje współczesną historię i mówi o Młodzieżowym Strajku Klimatycznym i Strajkach Kobiet. Pokazanie, że strajk jest działaniem społecznym wykraczającym poza miejsce pracy i wiąże się

z zawieszeniem ról społecznych jest bardzo inspirującą częścią pracy. Wiąże się jednak z uznaniem, że źródłem strajku nie jest tylko opór wobec systemu zdefiniowanego w kategoriach ekonomicznych. O ile udałoby się uzasadniać antykapitalistyczność MSK (choć pozostaje pytanie o związek tych uzasadnień z sensem nadawanym tym protestom przez samych uczestników) to Strajki Kobiet wymierzone były w polityczny system opresji prawnej a nie w wyzysk. Autor jakby nie chciał się ostatecznie zdecydować czy za Foucault z analiz psychiatrii i seksualności traktuje strajk w jego pozytywności po prostu jako pewne zjawisko, które definiowane i konstruowane jest w agonicznych procesach komunikacji czy raczej podąża za Marksem i uwypuklać chce ekonomiczny rdzeń działań strajkowych oraz eksplorować ich możliwe konsekwencje dla zmiany społecznej i politycznej.

Mam wrażenie, że bardziej zdecydowane pójście w jedną bądź w drugą stronę jeśli idzie o odniesienia teoretyczne pozwoliłoby uspołnić pracę i usunąć część wątpliwości, które pojawiają się u czytelnika. Na przykład wtedy gdy autor „marksistowsko” pisze o tym, że robotnicy sami tworzyli postulaty i proces mitologizacji strajków oznaczał zawłaszczenie ich aktywności (s. 107, 110) a wcześniej „foucaultowsko” wskazuje, że Komitet Obrony Robotników doprowadził do strajków i powstania Solidarności (s. 104).

Swoją całościową koncepcję autor przedstawia w zakończeniu. Prezentuje tam złożoną analizę strajku i proponuje definicję tego pojęcia. Rozumienie strajku wymaga rozróżnienia trzech wymiarów – ekonomicznego, politycznego i symbolicznego, które oddziałują i określają to działanie. Oprócz tego wyróżnione zostają role strajku. Autor pisze o żywiole, narzędziu, destruktorze i sile sprawczej. Ostatnią kategorią analityczną jest sens. Autor wyróżnia sens fantazyjny, godnościowy, tożsamościowy i pragmatyczny.

Pierwszą kwestią, która w tym obszarze pracy budzi wątpliwości to terminologia. Posłużenie się terminem rola strajku wprowadza niepotrzebne komplikacje. Pojęcie roli należy do kanonu socjologii i w kilku jej nurtach teoretycznych – interakcjonizmie symbolicznym, teorii dramaturgicznej czy funkcjonalizmie – jest niezwykle istotne. Autor zresztą czerpie z tego rozumienia roli w socjologii kiedy definiuje strajk. Jest on dla niego zawieszeniem ról społecznych. Wprowadzenie tego pojęcia ponownie, w całkowicie innym sensie związanym ze znaczeniem jakie nadawane jest strajkowi w toku procesów symbolicznych wprowadza niepotrzebne zamieszanie. Bez żadnej straty treści pojęciowej jeśli chodzi o znaczenie strajku w procesach symbolicznych można zamienić rolę np. na modalność unikając tym samym kłopotliwych pytań: o relacje między rolą społeczną i rolą strajku, o to kto odgrywa rolę stając się strajkiem (w dobrze ugruntowanej socjologicznie tradycji o roli mówi się raczej w kontekście jednostek wchodzących w rolę czy odgrywających rolę) a wreszcie czy można zawiesić rolę strajku organizując strajk w strajku.

Bardziej ogólną kwestia związaną z zaproponowaną na koniec pracy koncepcją jest jej złożoność. Wyróżnienie wymiarów, ról i sensów sprawia, że powstaje niezwykle skomplikowana konstrukcja. Pierwszy związany z tym problem polega na wzajemnych relacjach między tymi obszarami. Zwłaszcza relacje między rolami strajku a sensami strajku budzą wątpliwości. Sens zdefiniowany jest jako coś zewnętrznego wobec aktorów społecznych. Z kolei w przypadku ról autor w analizie przywołuje celowe działanie aktorów zmierzających do nadania swoim działaniom określonego znaczenia. Gdy jednak przechodzi do analiz konkretnych wyróżnionych przez siebie sensów posługuje się kategoriami sugerującymi świadome zabiegi aktorów zaangażowanych w strajki: „Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ten sens był bardzo widoczny w postulatach formułowanych przez poszczególne grupy, co było zauważalne w przypadku wszystkich czterech omawianych przeze mnie strajków.” s.222,223. albo „Jest to widoczne od początku transformacji, gdy strajki „Solidarności” pozwoliły na określenie stosunku społeczeństwa do władzy. Jednak na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ten sens strajku wybrzmiewa jeszcze wyraźniej, ponieważ w pewnym sensie społeczeństwo musiało ukształtować się na nowo.”

Kłopot w konsekwentnym stosowaniu zaproponowanych kategorii wynika w moim przekonaniu przede wszystkim z nieporęczności zbyt skomplikowanego narzędzia teoretycznego. Prostsze narzędzie pozwoliłoby swobodniej operować w materiale i bardziej zdynamizować analizę. Wyodrębnione sensory strajku dałyby się zawrzeć w rolach strajku czy zgodnie z moją propozycją w modalnościach. Uwzględnienie wszystkich procesów symbolicznych w jednym miejscu, bez różnicowania na procesy uwzględniające intencje i świadomość aktorów i procesy odrębne wobec świadomości pozwoliłoby też uniknąć trudnej badawczo kategorii intencji. Przypisywanie intencji, rozliczanie z intencji, zapewnianie o nieintencjonalności działań jest częścią walk społecznych i wymaga raczej refleksyjnego opracowania i analizy niż autoryzacji ze strony socjologii.

Krytyczne uwagi dotyczące różnych elementów pracy nie mają jednak wpływu na moją ogólną wysoką ocenę rozprawy mgr. Jana Radomskiego. Art., 187 Prawa o Szkolnictwie Wyższym i Nauce określa jakie kryteria powinna spełniać praca, aby uzyskać pozytywną ocenę: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej” oraz „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”.

Nie mam wątpliwości, że praca „Zapomniane. Strajki na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych” udowadnia, że autor ma ogólną wiedzę teoretyczną i potrafi samodzielnie prowadzić pracę naukową oraz stanowi oryginalny wkład w wiedzę o życiu

społecznym. Stwierdzam, że rozprawa może być podstawą do nadania stopnia doktora i wnioskuję o dopuszczenie Jana Radomskiego do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Maciej Gdula